

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek. 10-go stycznia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.
Telegramy „Zeltung Polak”
Kattowitz

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 8 stycznia. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Niektóre odcinki we Flandryi i na południe-zachód od Cambrai stały chwilami pod gwałtownym ogniem. O zmroku zaatakowały angielskie kompanie na wschód od Bullecourt, lecz zostały odparte.

Front generał-feldmarszałka ks. Albrechta w rtemberskiego. W Sundgau rozwinął się wieczorem ożywiony ogień artylerii, który po spokojnej nocy dziś rano znowu się ożywił.

Wojna na wschodzie. Nic nowego.

Front macedoński. Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa, w łuku Cerny, jako też pomiędzy Wardarem a jeziorem Dojran była czynność artylerii ożywiona. Niemiec strzelcy przewiedli z wyprawy wywiadowczej w nieprzyjacielskie, dotychczas przez Rosjan bronione rowy na zachód od jeziora Prespa pewną ilość Francuzów.

Front włoski. Przeciw Mte Aselone i odcinkowi Piave na północ od Vidora skierował nieprzyjacieli z dnia gwałtowne napady ogniowe. W nocy pozostał ogień ożywiony.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Talaat-Pasza w Brześciu.

Wielki wezwir turecki Talaat-Pasza przybył w poniedziałek wieczorem do Brześcia Litewskiego, aby zastępować Turcję przy układach pokojowych.

Śliczna ofiara cesarza Karola.

Ces. i kr. biuro korespondencyjne donosi z Lublina: General-gubernator lubelski przekazał w imieniu cesarza i króla Karola sumę 300.000 koron na cele dobroczynne i kulturalne w wszystkich okręgach Polski, znajdujących się pod okupacją austriacką.

Ententa uznaje Ukrainę.

Ententa postanowiła uznać samodzielność Ukrainy, o czym zawiadomi Radę ukraińską przez wysłanie wspólnego posła do Kijowa.

Polska Rada regencyjna w Berlinie.

W poniedziałek przed południem o godz. 10-ej przybyła do Berlina Rada regencyjna Królestwa Polskiego. Na dworcu oczekiwali regentów jako zastępcy cesarza generał-pułkownik Kessel, główny komendant w Marchii, z dwoma adiutantami oraz 2 osoby urzędu spraw zagranicznych.

Pierwszą wyśledzi z wagonu trzej Regenci: Arcybiskup Kakowski, Ostrowski i ks. Lubomirski, po nich poszli adiutanci Regentów. Drugim wyśledzi wyszli pan prezes ministrów Kucharzewski, ks. pralat Chelmski i Franc. Radziwiłł. Po krótkich ceremoniach przedstawienia się i powitania odprowadzili reprezentanci niemieccy dygnitarzy polskich przez wzięcie „dla książąt” do automobilu.

z których pierwsze dwa zajęła Rada Regencyjna, trzeci przedstawiciele rządu polskiego, a czwarty gen. Kessel ze swym adiutantem przybocznym.

Rada regencyjna stanęła w hotelu Adlon.

Z okazji tej wizyty pisze organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.” półurzędowo: W dniu dzisiejszym przybywając do Berlina członkowie polskiej Rady regencyjnej arcybiskup dr. Kakowski, książę Lubomirski i p. Ostrowski, aby po objęciu swych wysokich urzędów przedstawić się Cesarzowi i wyrazić wdzięczność narodu polskiego za wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Panowie ci, którym prócz ich adiutantów osobistych towarzyszą prezes ministrów Kucharzewski, sekretarz generalny Rady regencyjnej pralat Chelmski, naczelnik milicji warszawskiej książę Franciszek Radziwiłł, sekretarz prezesa ministrów Alfred Okołowicz, sekretarz gabinetu cywilnego hr. Jerzy Tarnowski oraz przedstawiciele general-gubernatorstwa warszawskiego hr. Hutten-Czapski, złożą również wizytę kanclerzowi Rzeszy i w czasie swego pobytu w Berlinie będą mieli możność dokładnie omówić z kierowniczymi osobistościami niemieckimi wszystkie niepewne jeszcze sprawy.

Parów Regentów, będących z pierwszą oficjalną wizytą w Niemczech, witamy jaknajserdeczniej i życzymy im zupełnego powodzenia w ich ciężkim i odpowiedzialnym zadaniu, jakie na nich nakłada wysoki urząd w tworzącym się Królestwie Polskiem, zadaniu, które obydwoje doprowadziło do pełnych zaufania przyjaźielskich stosunków pomiędzy obu państwami.

Angielskie cele wojenne.

Wobec przedstawicieli angielskich organizacji robotniczych rozwodził się w sobotę Lloyd George długo i szeroko o celach wojennych. Na wstępie zapowiedział, iż Anglia nie prowadzi wojny zaczepnej przeciwko narodowi niemieckiemu, nie dąży do zniszczenia państwa niemieckiego, ani Austro-Węgier, lub też do ograbienia Turcji z jej bogatych posiadłości w Małej Azji i Tracji. Warunkami pokoju Anglii i jej sprzymierzeńców są: Odbudowa Belgii i pełne odszkodowanie za spustoszone prowincje i miasta, przywrócenie Serbii, Czarnogóry, zwrot zajętych części Francji, Włoch i Rumunii, oraz zupełne wycofanie nieprzyjacielskich armii; dalej zwrot Alzacji i Lotaryngii Francji. Co do Rosji, ubolewał Lloyd George nad zaszklami wypadkami w tym kraju. Jako negatywną konsekwencję dla utrzymania równowagi we wschodniej Europie uważa Anglia utworzenie niezależnej Polski, obejmującej wszystkie prawdziwie polskie żywioły, któreby pragnęły do niej należeć. Prowincje Austro-Węgier, zamieszkiwane przez ludność włoską, mają być połączone z Włochami. Arabia, Armenia, Mezopotamia, Syria i Palestyna mają otrzymać inne rządy. Co do zajętych kolonii niemieckich, to los ich ma się rozstrzygnąć na konferencji pokojowej z uwzględnieniem życzeń krajowej opinii.

Na zapitanie: o co my walczymy, — kończył premier angielski swe wywody — możemy odpowiedzieć: o sprawiedliwy i trwały pokój, a zanim ten nastąpi, muszą być następujące warunki spełnione: 1) Swobodę układów musi znaleźć samopowstałe państwa; 2) spory o posiadanie ziem muszą być rozstrzygane na mocy samostanowienia i zgody ludów rządzonych, a wreszcie postarać się trzeba o stworzenie międzynarodowej organizacji, celem ograniczenia zbrojeń i możliwego zaopiebowania dalszym

wojnom. Pod takimi warunkami powitałoby państwo brytyjskie pokój radośnie, a aby te warunki zapewnić, gotowe są jego narody ponosić jeszcze większe ofiary, aniżeli dotychczas.

Po raz pierwszy rozwodził się Lloyd George tak obszernie i publicznie o celach wojennych Anglii i jej sprzymierzeńców.

W Anglii poczyna świtać.

Wiadomości wojskowe dla prasy polskiej piszą:

Wobec druzgocącego dla naszych nieprzyjaciół obrotu, jaki wojna wiać może przez ustąpienie Rosji, jest uwagi godne, jak w prasie angielskiej rewiduje się zapatrywania, uchodzące dotychczas za dogmat silny jak skała, o których — zdaniem każdego obrońcy ostatecznego zwycięstwa Anglii — nie wolno było wątpić.

W „Manchester Guardian” pisze „Student of War” że źle ułżyła obawa o skutkach ewentualnego niemiecko-rosyjskiego pokoju: „Przypuszciliśmy, że pokój zostanie zawarty, to najważniejszy trwały skutek będzie spoczywał na polu gospodarczym. Z pewnością będzie do układów pokojowych należało, że Niemcy mają pomagać Rosji przy reorganizacji swych środków transportowych, celem ulżenia w obecnym trudnym położeniu, a wiemy, co by to oznaczało. Oznacza to, że w przyszłym roku o tym czasie blokada żywnościowa Niemiec byłaby przerwana i Niemcy przypuszczalnie lepiej zaopatrzone w żywność, niż nasz kraj. Drugi skutek będzie ten, że trudności rolnicze Niemiec będą rozwiązane. Jeżeli jako wynik pokoju rosyjskiego u nas się rozpocznie agitacja za pobraniem każdego jednego mężczyzny do wojska, to uszczerbi to znacznie nasze widoki na skutek. Wojna ta nie zostanie wygrana przez zużycie — teoria dawno pozbawiona wartości, która teraz winna być pogrzebana — i nie przez walki sportowe na froncie zachodnim, lecz przez przewagę w rywalizacji duchowej, a prztem będzie główną pozycją kredytową przy walkach, i to dużo pracy.”

Teraz wreszcie pod wpływem 30-letnich niepowodzeń nie wahają się w Anglii przyznać, że wartości duchowe są w wojnie rozstrzygającym, którym dotychczas zawsze z wielką fanfaronadą przeciwstawiano przygnębiającą przewagę materialną koalicji.

Z UKRAINY.

Z nowo utworzonej republiki ukraińskiej nadchodzi szereg wiadomości, odnoszących się do sążnisk z rządem bolszewickim w Petersburgu, a także związanych z konferencją pokojową w Brześciu Litewskim. Podajemy ważniejsze z tych wiadomości:

Generalny sekretariat wojny (ministerstwo wojny) rządu ukraińskiego wydał specjalne zarządzenia co do ochrony wschodnich granic Ukrainy (a więc granic wyłącznie z Rosją). Na granicy tej ustawiono wojska wszystkich rodzajów broni i utworzono korpus wojskowy. Przekroczenie granicy dozwolone jest tylko obywatelom republiki ukraińskiej.

Wojenne misje ułarskie ukraiński osiadli na górze w Kijowie. Kwatera ich znajduje się w hotelu „Continental”.

Naczelnym wodzem wszystkich sił ukraińskich ustanowiony został generał Wołodczenski. Ukraiński generalny sekretariat wojny otrzymał oświadczenie od dziesiątego korpusu armii i od t. zw. „wolnej armii” (ukraińskiej), że „one uznają one autoritetu rządu bolszewickiego, i przyznają rozkazy tylko od rządu ukraińskiej republiki.” Ukraińska morską ukraińską Radę

stara krawcównik „Mercury” do Odessy dla ochrony spokoju w mieście i interesów ukraińskich obywateli. Ukraiński minister wojny Petlura, wydał rozkaz do wojsk ukraińskich, aby nie spełniały żadnych rozkazów i rozporządzeń ani bolszewickiego generalissimusa Krywienki, ani komisarzy ludowych i bolszewickich komitetów. Jednocześnie Petlura wydał też odezwę do żołnierzy-Ukraińców w północnych rosyjskich armiach, aby „wyzyskali swoje geograficzne położenie wobec Petersburga i na miejscu wstrzymali burzę, która ciągnie na Ukrainę od strony Petersburga.”

Wiadomo, iż rząd petersburski pragnie zgody z Ukrainą i w tym celu zaproponował Smoleńsk lub Witebsk jako miejsce dalszych rokowań, celem załatwienia zatargu.

Co do konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim, to generalny sekretaryat ułożył już warunki pokojowe i wysłał swoich pełnomocników do Brześcia, celem prowadzenia dalszych układów. Z oświadczenia kanderza wiemy, iż czwórprzymierze uznało prawomocność delegacji ukraińskiej i rozpoczęło z nią układy, których dotychczasowy przebieg jest zadawalający.

III-ci Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary.

W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, d. 2 go lutego 1918 r., odbędzie się III-ci Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskim. Przygotowania doń są już w pełnym toku. Po świętach ukaże się w pismach odezwa w sprawie Dnia. Tymczasem prosimy tych wszystkich, którzy otrzymali lub otrzymają od nas prośbę o podanie adresów ucieczonych osób z okolicznych miejscowości, któreby były gotowe podjąć się zbieraniem składek w Dniu W. i O., o odesłanie przesłanych im formularzy z adresami. Celem oszczędzenia portoryi przesyłamy listy itp. jako druki, na co zwracamy uwagę obojętnych osób, do których się zwrócimy.

Wielebnych Księża Proboszczów prosimy uprzejmie, aby o zorganizowaniu swych parafii pomyśleli zawczasu. Tę samą prośbę zanosimy do osób świeckich, które podejną się zorganizowania wsi, miast, powiatów. — Zorganizowania Westalii i Nadrenii podjął się Komitet Wykonawczy Związków Polskich w Bochum. Wskazówki dla organizatorów ogłosimy po świętach.

Komitet Główny

III-go Dnia Wstrzemięźliwości i Ofiary.

w Poznaniu, Sw. Marcin 69.

Ks. K. Niesiołowski,
prezes.

Fr. Ceirowski,
sekretarz.

Rokowania pokojowe.

Delegacja rosyjska przybyła wraz z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych, Trockim, w poniedziałek do Brześcia Litewskiego.

Wymiana jeńców z Rosją.

Podczas obrad nad sprawą jeńców w głównym wydziale parlamentu wywodził przedstawiciel rządu, generał Friedrich, iż rząd zdecydował się na wymianę jeńców wojennych za cywilnych. I tak

zamieniono 4000 rosyjskich oficerów na 1000 niemieckich a oprócz tego wszystką uprowadzoną swego czasu przez Rosjan ludność z Prus Wschodnich. Przy wymianie uwzględnia się w pierwszym rzędzie chorowitych jeńców, ojców rodzin i ludzi starszych.

Z głównego wydania.

Przy końcu sobotniego posiedzenia głównego wydziału parlamentu zajmowano się ulżeniem losu jeńców wojennych. Poseł Trampczyński domagał się przytem większego uwzględnienia dla robotników polskich w Niemczech zatrudnionych.

Jedyna droga dla rządu rosyjskiego.

Według duńskiej „Politiken” dla rządu rosyjskiego pozostaje jedyna droga w sprawie rokowań pokojowych w Brześciu, a mianowicie prowadzenie w dalszym ciągu przerwanych chwilowo pertraktacji. Innego wyjścia dla bolszewików piotrogrodzkiej niema, bo od tego zależy ich cała popularność w kraju. Bolszewicy bez podkreślania akcji pokojowej byłiby w Rosji wprost niemożliwi.

Rada dla bolszewików.

Cała prasa w Austrii i na Węgrzech podkreśla, iż przywódcy bolszewików rosyjskich, o ile nie chcą sami zagrażać dziełu pokoju, powinni trzymać się taktyki, mniej skrajno-radykalnej. Jeżeli będą ulegali wpływom szowinistów zachodnio-europejskich, w takim razie musieli się narazić na niebezpieczeństwo, iż spotka ich ten sam los, co i Kiereńskiego. Ale do tego Trockij z Leflucem chyba nie dopuszczają, jak pisze wiedeńska „Freie Presse.”

Pogrzebanie rosyjskich nadziei na ententę.

Piotrogrodzki organ rząd robotniczych i żołnierskich „Izwestija” podnosi, że od Francji i Anglii Rosja rewolucyjna nie ma nic absolutnie do oczekiwania. O ile w pewnych kołach społeczeństwa rosyjskiego oddawali się jeszcze jakimkolwiek iluzjom pod tym względem, to ostatnia mowa Lloyd'a Georgesa z pewnością je rozwiała do szczętnie.

Trocki żąda zwrotu złota rosyjskiego.

Londyński „Economist” zaznacza, iż w finansowych sferach londyńskich silne wrażenie wywarło niedawne żądanie Trockiego, by wszelkie zapasy złota, ulokowanego przez dawniejszy przedrewolucyjny rząd rosyjski w bankach angielskich, został Rosji niezwłocznie zwrócony. O ile żądanie to nie zostałoby spełnione, banki rosyjskie nie mają wysyłać żadnych pieniędzy na utrzymywanie poselstw rosyjskich za granicą.

Przeciw rewolucyoniści rosyjscy przed sądem.

Piotrogrodzka „Prawda” pisze, iż zainteresowanie szerokich koł politycznych rozpoczynającym się w bieżącym tygodniu w stolicy procesem sądowym przeciw kontrewolucyoniście z głośnym Pruszkiewiczem na czele jest olbrzymie. Ruch reakcyoniistów w kraju jest teraz tak niepopularny, iż

nałóż obawiać się podczas rokowań sądowych wybuchu demonstracji przeciw monarchistom.

Szeregowiec dowódcą naczelnym.

Z Rotterdamu donoszą do „Lokal. Anzeigera”: Według wiadomości, otrzymanych z Petersburga, dowódcą naczelnym petersburskiego okręgu wojenskowego mianowano szeregowca marynarki Jeremjewa.

Ententa przestaje liczyć się z Ukrainą.

Według londyńskiego „Daily Chronicle” kierujące koła dyplomatyczne w entencie przestają pozwolić liczyć się z Ukrainą jako biernym narzędziem polityki koalicyjnej. Przekonanie to ustala się szczególnie w Anglii nader niechętnie, lecz oczu wobec niego zamykać już więcej nie można.

Wzrost opozycji we Francji.

Socjalistyczny obóz francuski poczyną coraz ostrzejsze ataki na prezydenta oraz prezesa gabinetu z powodu ich polityki zagranicznej. Wobec tego położenie zwłaszcza Clemenceau'a staje się z każdym dniem trudniejsze, bo opozycja przeciwko niemu wciąż wzrasta.

Prężne nadzieje.

Prasa paryska z „Matinem” na czele wyraża ubolewanie z tego powodu, że w Hiszpanii niema najmniejszej nadziei, iżby nowy wybory do Izby zakończyły się sukcesem dla polityki przyjaźni entencie. Ta ostatnia musi liczyć się już teraz z tem, iż także nowa Izba hiszpańska odrzuci wszelkie propozycje koalicyj.

Znów wojskowe zaburzenia w Hiszpanii.

Z Madrytu donoszą, że na prowincji Hiszpanii doszło ponownie do znaczniejszych zaburzeń wojskowych. Pewne części armii wystąpiły przeciwko władzom cywilnym, zdaje się jednak, iż uda się ograniczyć zatarg ten do minimum. Następstw większych prawdopodobnie nie będzie.

Narady socjalistów ententy.

Dzienniki holenderskie utrzymują, iż przywódcy socjalistów francuskich i byłby minister Albert Thomas przybył do Londynu. Tam nawiązał natychmiast osobiste stosunki z przedstawicielami socjalistów angielskich. Bardziej jeszcze ciekawym jest jednak, iż zaraz po swym przybyciu do stolicy Anglii Thomas przyjeździe został na osobnym posłuchaniu przez samego Lloyd'a George'a. A więc angielski prezes ministrów konferuje z wodzem socjalistów francuskich, najwidoczniej w sprawach pokojowych!

Internowanie Niemców we Włoszech.

Rząd włoski zarządził internowanie obywateli niemieckich i austriackich, mieszkających we Włoszech. W tym celu przeznaczono prowincje: Aquila, Avellino, Benevento i Corenza. Pierwszą partję obywateli niemieckich wywieziono z Florencji dn. 4-go b. m. Do różnych obozów koncentracyjnych przybyło już 1500 Niemców i Austriaków. Z sa-

BEZWIEDNA ZBRODNIA

Powieść z angielskiego.

(140)

(Ciąg dalszy)

— I nie może być inaczej. Gdzie on jest teraz? — Przy bracie. W pierwszej chwili oburzenia lord Merriion... pod tem mianem rozumie starszego, naturalnie... nie chciał mu przebaczyć, ale teraz zdaje się, iż pocucie to już przemigło. Nie spuszcza zeń wzroku, a wzywa nieustannie swojej żony... Co począć?

— Sprowadzić ją tu, naturalnie.

— Ależ... pan Drayton?

— Jeśli jest człowiekiem, jakim mi się wydał, to sam będzie przysłał w tej sprawie. Zdaje mi się, iż ona jest już w połowie przygotowana do tego.

— Czy Drayton wie, albo domyśla się przynajmniej, com ci opowiedział przed chwilą?

— Mam nadzieję, że nie. Lady Merriion, przy pierwszym spotkaniu się z nami, napomknęła wprawdzie o tem, ale wątpliwe bardzo, aby zrozumiała, co znaczą jej słowa. Trzeba by, jeśli można, zachować to przed nim i jego żoną w tajemnicy, chyba, że sam Zygmunt wszystko im powie.

Późne jednak były obawy pod tym względem. Z chwilą zbliżającej się coraz bardziej śmierci, wszelka uraza znikła z serca Zygmunta. Pocucie straszliwej krzywdy, jaką mu wyrządził, i niecnego postępu oszustwa, jakiego dopuścił się jego brat-bliźniak, zdawało się przytępić po części. Nie mógł teraz myśleć o niczem innem, jak o Maryi. Nad wyraz boleśnie było słyszeć nieustannie wychodzące z ust jego jej imię i żalosne błagania, zwracane do otaczających osób, aby ją sprowadzono jak najprędzej.

— Ona zechce przyjechać — mówił. — Mój stary przyjaciel nie będzie zahrymywał jej zdaleka odemnie... Wszak to tak niedługo potrwa!

Przyrzeczono mu, iż wyszła po nią natychmiast, i wyczekiwano z niepokojem przybycia pana Metcalfa, aby zasięgnąć pod tym względem jego rady. Z wielką trudnością udało się też nakłonić Karola do widzenia się z prawnikiem, czego ten domagał się niezwłocznie.

— Powiedźcie mu, że jedynym środkiem załatwienia przesłanej jest przeprowadzenie narady z tymi, którzy o niej wiedzą — rzekł surowo. — Muszę z nim rozmówić się koniecznie.

Ucisk litości dla złamanego człowieka, który tak niedawno jeszcze był dumnym lordem na dziedziectwie swego brata, gdy Karol wsunął się do pokoju, z pobladłą smiertelnie twarzą.

— Wypowiedz pan wszystko odrazu, co mi masz wyjawić — odezwał się przytłumionym głosem. — Pan wie wszystko?

— Wiem.

— On mi przebaczy. Nie powie nic o tem.

— Ani ja także.

— Dzięki ci panu za to przyrzeczenie... Kiedyś podziękuję ci panu inaczej. Teraz doznaje takiego uczucia, jak gdyby paliło mi się w mózgu... On prosi o sprowadzenie Maryi... jego żony. Co począć?

— Zostawimy to panu Drayton do załatwienia. On jest tutaj.

Karol Merriion drgnął na dźwięk tego nazwiska.

— Ja nie chcę z nim widzieć się — powiedział. — Nie mogę. Powiedz, że jestem chory... cokolwiek zresztą, byłem tylko nie spotkał się z nim teraz twarzą w twarz.

Pan Metcalf uśmiechnął się pogardliwie nieco.

— Brak panu odwagi Merriionów — powiedział. — Zobaczyć się z nim pan musisz, jeśli nie chcesz, aby podejrzewał, żeś dobrowolnie brata pozabawił ojc-

wizny i wiedząc, że żył, pozwałałeś jego żonę boleć jako wdowę, a potem nowem cieszyć się szczęściem. Jeśli pan życzy, aby dowiedział się o tem wszystkim...

— Nie!... O, nie!

— W takim razie graj pan rolę nikczemnego tchórza i unikaj jego wzroku — ciągnął dalej prawnik, nie zważając na wykrzyknik Karola. — Jeśli zaś pragniesz zachować stare swe imię nieskazitelne przed światem, to przyjmij Draytona, jak przystoi. Umierający brat pański nie zechce cię zdradzić, jak sądzę.

Karol Merriion wiał się z bólu pod brzemieniem wzgardy, którą bardziej czuł, niż słyszał w tonie mowy prawnika; ale rozumiał zarazem, iż ze strony Metcalfa tajemnica jego była bezpieczna. Nikt nie mógł wiedzieć nic innego nad to, co było niezbędnem: że długo oplakiwany brat wrócił niespodzianie, ale, niestety, na to jedynie aby umrzeć.

Wymógł to na sobie, iż spotkał Marka Draytona ze spokojną twarzą i miulejszym wzruszeniem, niż można było spodziewać się w podobnie smutnych okolicznościach.

— Cieszę się, widząc tu pana — powiedział. — Byliśmy w wielkim niepokoju, co począć. Prosi usłanie o jej przyjazd.

— Pojadę po nią naturalnie — odparł poważnie Marek — skoro z nim się zobaczę. Czy tylko będzie na to dosyć czasu?

— Prawdopodobnie pociągnie parę dni jeszcze, jak mówią lekarze. Czy zechcesz pan pójść teraz? Będzie rad widzieć się z panem.

Zamierzające oczy spojrzały jasno, pogodnie, gdy Marek przybliżył się do łóżka, przy którym siedział pan Metcalf. Marek dążył się teraz, jak mógł, nie poznać tych dobrze sobie znanych, kochanych rysów przyjaciela i wyminać go jak nieznanego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mezo Rzymu przybyło tam 150 rodzin, a poza tem pewna liczba księży. Mieszkających w Rzymie Czechów pozostawiono na miejscu. Z Medyolanu wywieziono do obozów koncentracyjnych w ciągu tygodnia 300 rodzin, liczących 420 osób. Czternastu osobom pozwolono opuścić Włochy, a 350 osób (Austriacy narodowości włoskiej, Ormianie, oraz Niemcy, których synowie służą w wojsku włoskiem) otrzymało pozwolenie na dalszy pobyt w Medyolanie. Sto firm handlowych oddano pod nadzór władz włoskich, a 130 zaskwestrowano. Wystąpienie przeciwko firmom nastąpiło wskutek materyałów, zebranych przez komitet tryesteńskotrydencki, oraz na mocy denuncjacji prywatnych.

Przeciwwojenne manifestacje we Włoszech.

W „Secolo“ utrzymują, że w Rzymie i kilku miejscowościach prowincjonalnych powtórzyły się ostatnimi dniami manifestacje pokojowe. Przeciwwojenny ruch w kraju przybiera coraz niebezpieczniejsze dla rządu rozmiary. Także dezertorów jest coraz więcej.

Naród grecki przeciw ogólnej mobilizacji.

Rzymska „Trybuna“ wyraża ubolewanie, że Wenizelos nie jest w stanie przeprowadzić w Grecji ogólnej mobilizacji. Ludność bowiem nie usłuchała odpowiedniego rozkazu rządu i odmówiła wszelkiego czynnego udziału w sprawie mobilizacji. Lud nie pragnie wojny, tylko pokoju.

Nieporozumienie amerykańsko-meksykańskie.

Korespondent paryzkiego „Tempsu“ komunikuje z Waszyngtonu, iż doszło ponownie do nieporozumienia między rządami Stanów Zjednoczonych a Meksykiem. Chodzi o zatarg graniczny, przy którym winę ponoszą podobno wojska Stanów Zjednoczonych. Meksyk założył protest.

Ameryka werbuje w Rosji ochotników.

Gazeta madziarska „Pester Lloyd“ dowiaduje się, że w Galaczu i Jasy utworzono zostało specjalne biuro amerykańskie, którego zadaniem jest organizować na południu Rosji ochotników rosyjskich dla armii amerykańskiej. Głównie chodzi o oficerów, którym przyobiecywano nader korzystne warunki materyalne. — A więc Ameryka pragnie prowadzić wojnę najmitami.

WOJNA.

Po ożołu wojenne.

(wfb.) Berlin, 7 stycznia. Atak niemiecki na południe od Marcoing w dniu 30. grudnia był zupełną niespodzianką dla Anglików, którzy nie rozpoznali dość wcześnie posuwających się wojsk niemieckich w ich płaszczyznach śnieżnych, gdyż równocześnie prawie z przełożonym trochę wstecz ogniem przygotowawczym wtargnęły niemieckie oddziały szturmowe do pierwszych rowów, tak, że z powodu tej szybkości akcji niemożliwą była jakkolwiek poważniejsza obrona. W ogniu przygotowawczym niemieckich dział i minierk ponieśli Anglicy nadzwyczaj ciężkie, krwawe straty, co potwierdzają także zeznania jeńców. Przedewszystkiem miazdzący był skutek miotaczy min i pionierów.

Z nastaniem odwilży rozpoczęły się na froncie zachodnim w licznych odcinkach ożywione walki artylerii, które po części trwały w sile planowanej aż do wieczora a nawet i przez noc. Liczne nieprzyjacielskie oddziały wywindowane musiały, nie spełniwszy swego zadania, uciekać z powodu naszego ognia, przyczem ciężkie poniosły straty.

Także w Macedonii, w łuku Czerny, w obszarze Mogleny oraz między jeziorami Dojran i Wardar ożywił się chwilami ogień nieprzyjacielskiej artylerii. Samolot nieprzyjacielski rzucił znowu na położony o 25 km. na północ od Monastyrza lazaret bułgarski pod Maras, o naczynny flagą genewską i daleko widzialnym krzyżem czerwonym, bomby. Przez ten nowy, przeciw prawom międzynarodowym wykraczający postęp naszych nieprzyjaciół 10 osób zostało zabitych lub rannych.

Wojna powietrzna.

(wfb.) Berlin, 6 stycznia. (Urzędowe.) W dniu 22. grudnia 1917 jedna z naszych łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym ostrzeliwała skutecznie wysokie piece i szmelcownie w Piombino.

W ostatnich dniach padło na morzu Śródziemnym ofiarą naszych łodzi podwodnych 8 parowców i 3 żaglowce, o pojemności spelną 36 000 ton brutto reg. Parowce, z wyjątkiem jednego, ciężko naładowane, płynęły wszystkie wśród silnych konwojów. Jeden z parowców miał ładunek amunicji dla Włoch; zatonał prawie natychmiast, gdy został ugodzony torpedą. Reszta parowców płynęła przeważnie także do Genui. Zatonienie ich oznacza dla Włoch znaczną bardzo stratę materyału wojennego.

Z Janą rozważa i zrecznoscia atakowane zostają konwoje dowodzi fakt, że w jednym wypadku wystrzelono z pośród konwoju trzy parowce w przeciągu 23 minut; w innym wypadku zniszczony został konwoj, składający się z dwóch parowców, z innego jeszcze konwoju z trzech statków złożonego zatopiono strzałem podwójnym dwa parowce.

Wśród zatopionych parowców, które były wszystkie uzbrojone, znajdowały się parowce włoskie: „Athulita“ (4791 ton) i „Monte Blanco“ (6968 ton).

Dwa z zatopionych żaglowców, wśród nich skuter włoski „Giulio S.“, miały ładunek siarki, trzeci zaś węgle. Podczas zatapiania jednego z żaglowców ostrzeliwano łódź z baterii lądowej koło przylądka San Vito (Sycylla); łódź jednakże zmusiła ową baterię do zamilczenia.

Szef sztabu armiralicyi.

(wfb.) Z Bernu donoszą: Wedle doniesienia konsula portugalskiego z Malty, został parowiec portugalski „Tungai“, dawniejszy niemiecki parowiec „Ziethen“, o pojemności 8021 ton brutto reg. w morzu Śródziemnym zatopiony.

Walki o Monte Tomba.

Jeden z korespondentów niemieckich na froncie włoskim pisze w dniu 3. stycznia: W celu rozbicia groźnego już dla pozycji włoskich osaczenia grupy górskiej Grappa przeszły w zeszłym tygodniu do ofensywy wojska dziesiątej armii francuskiej, stojące na Monte Tomba nad Piawą. Monte Tomba jest skrajnym punktem ostatniego łańcucha gór między Brentą a Piawą, którego punktem kulminacyjnym jest Monte Grappa. Jest to szeroki, daleko rozciągający się grzbięt, wznoszący się na 500 metrów ponad dolinę, która tutaj między Pederotta i Valdelciandone rozciąga się w nizinę. Już po sforsowaniu doliny Piawy pod Quero i po trudnym lecz śmiałym zdobyciu Cornelli opanowały wojska sprzymierzonych Monte Tomba. Na stokach południowych jednak i na obu sterczących z grzbiętu szczytach utrzymał się przeciwnik, dzięki swym bateriom na sąsiednim, wyższym Pallone umieszczonym, które każdą czynność naszych wojsk mogły zwalczać z flanki.

Baterie na Pallone poparły także obecny atak Francuzów. Poją tem nieprzyjaciół zastosował tym razem odmienny manewr, wypuszczając po kilkogodzinym ogniu przygotowawczym artylerii i minierk cały szwadron samolotów w niskim locie ponad nasze rowy; z samolotów tych strzelano gęsto z karabinów maszynowych w celu przerzedzenia naszych załóg okopowych. Potem dopiero nastąpił atak piechoty nieprzyjacielskiej, który pomimo wszystko krwawo został odparty. Nasze ciężkie moździerze w dolinie Piawy wzięły pod swój ogień skuteczny stojące w gotowości rezerwy nieprzyjacielskie. W końcu jednak udało się przewadze nieprzyjacielskiej opanować około 1000 kroków szeroki kawał pierwszego rowu. Nazajutrz rano rozpoczęły się jednak nasze kontrprzebieżki.

Walki, jakie się w następstwie rozwinęły, nie są jeszcze ukończone. Postawa wojsk francuskich zasługuje na zupełne uznanie. Są to szlachetni alpejcy, którzy stali poprzednio na froncie zachodnim. W odcinku sąsiednim koło Montello, w łuku Piawy, gdzie Anglicy atakowali Włochów, stwierdzono także obecność kolorowych wojsk kolonii angielskich.

Podczas walk w obszarze Monte Tomba nad Piawą objawiła także czwarta armia włoska, stojąca na Monte Grappa aż do Brenty, żywszą czynność, utrzymaną wprawdzie w ciasnych granicach z powodu niekorzystnych warunków powietrza. Na południowej części wyżyny Siedmiu Gmin rozbiła się kompletnie próba Włochów opanowania z powrotem wydartych im wzgórz. Linia włoska ciągnie się dzisiaj poprzez wąwóz Frencela przez Monte Melago, Cimone, Sprung i Katerloba. Zimowe powietrze powstrzymuje w całym obszarze czynności bojowe, narażając wojska tak na frontach jak i w etapach na wielkie trudy.

Wojsko polskie we Francji.

Dzienniki francuskie donoszą o przybyciu do Bordeaux pierwszego oddziału wojska polskiego. Paryzki „Figaro“ pisze z tego powodu: „Mało ludzi wie o tem, że w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie przeszło 500 000 (?) Polaków, rozrzuconych w kilkuset miejscowościach, gdzie utworzyli się biura werbunkowe pod kierownictwem, uznanego przez rządy sprzymierzone, centralnego komitetu wojskowego. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie znajdują się 2 polskie obozy ćwiczebne. Jedyne tylko sprawa transportu rozstrzygnie o liczbie żołnierzy, którą wojsko polskie we Francji osiągnąć będzie mogło z tego źródła. Stan i duch tych żołnierzy są niezrównane, gdyż każdy z nich wie, że nie tylko uczestniczy we wspólnej walce o zwycięstwo prawa, ale także, że przez wzięcie na siebie dobrowolnie ofiarę zapewni ostateczne oswobodzenie Polski. Niemal wszyscy ochotnicy sprzedali całe, niewielkie mienie swoje i zabrali z sobą oszczędności. Niektórzy z nich uregulowali przed odjazdem swe stosunki majątkowe i część majątku oddali polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Wielki artysta Paderewski był niezmordowanym twórcą tego ruchu w Stanach Zjednoczonych i szczęśliwy traf chciał, że pierwszy ten oddział wojska polskiego, które pragnie walczyć u boku Francuzów przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, zrekrutowany

jest i znajduje się pod kierownictwem potężnego wielkiego marszałka Poniatowskiego — jak raz w sto lat po nim — porucznika piechoty, Stanisława Poniatowskiego. (Najstarszy syn Andrzeja księcia Poniatowskiego i Amerykanki, Elżbiety Sperry, urodzony w Paryżu w 1895 r. — P. R.)

O aprowizację Francji.

Z Berna donoszą: Na zakończenie kilkudniowych rozpraw w sprawie aprowizacji, oświadczył m. in. minister zaprowiantowania, Boret, w parlamencie francuskim: Muszę przed parlamentem i krajem wyjawiać całą powagę sytuacji i niemiłą konieczność wprowadzenia ograniczeń żywnościowych. Jako ostatni środek wprowadzone będą na wszelki wypadek karty na chleb, gdyż konsumenci dotychczas nie chcieli dobrowolnie ograniczyć racji. Na 52 mil. centnarów zboża, jakich Francja zużywa od 1-go września 1917 do 31-go sierpnia 1918 r. brakować będzie 36 milionów centnarów, które trzeba będzie sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych i z Argentyny, gdzie ceny są znacznie wyższe. Trudności przewozowe są niestychające. Mam wielkie obawy co do najbliższej przyszłości. Potrzebnych nam co miesiąc 4 800 000 centnarów zboża nie jesteśmy w możności przywieźć, z powodu niedostatecznej liczby okrętów. Zresztą Francja otrzymuje okręty od Anglii i Stanów Zjednoczonych, jedynie pod tym warunkiem, że się sama zaprowiantuje. Nawet zapasy dla armii nie wystarczają. Co do owas sytuacji nie jest bardziej pocieszająca. Z tego powodu trzeba będzie ograniczyć liczbę koni w armii.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Nowa ofensywa na froncie włoskim?) Z Rzymu donoszą do kopenhagskiej „Politiken“: Czynności nieprzyjaciela na naszym froncie oraz liczne obserwacje naszych lotników wskazują na to, że stoimy przed ponowną niemiecko-austriacką ofensywą. Przypuszczać można, że rozpocznie się w połowie bieżącego miesiąca.

— (Anglia a Portugalia.) Korespondent „Berl. Tageblattu“ donosi z nad granicy szwajcarskiej: Według depeszy, otrzymanej przez „Morning Post“ z Lizbony, w Lizbonie i Oporto zarzuciły kółtwinę angielskie okręty wojenne dla obrony obywateli angielskich i ich mienia.

— (Siódma pożyczka austriacka.) Donoszą urzędowo: Dane ostateczne wykazują, że na siódmą pożyczkę austriacką podpisano 6 044 182 800 kron. Suma ta jednak zawiera tylko częściowe wyniki subskrypcji na frontach.

— (Ameryka zabiera okręty.) Biuro Beutera donosi: „Morning Post“ dowiaduje się z Waszyngtonu co następuje: W komisji senatu, która wykonywa nadzór nad pracami „Shipping Board“, oświadczył członek komisji Donald, że prowadzone są rokowania w sprawie używania okrętów neutralnych w miejsce okrętów amerykańskich, używanych dla celów wojennych. O ile państwa neutralne zechcą przychylić się do odwołania do rządów koalicji, w takim razie cała sprawa rozwiązana zostanie w sposób przyjaźni, w przeciwnym razie zarządzane będą bardzo surowe środki. Jeżeli Holandia pragnie otrzymać z Ameryki produkty, w takim razie musi przedewszystkiem oddać swe okręty Stanom Zjednoczonym do dyspozycji.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Dodatki dla otrzymujących rentę. Kto z urzędu ubezpieczeniowego pobiera rentę na chorobę lub niezdolność, a więc ci, którzy z pocztą otrzymują kwity rentowe J (jasnozielone) lub K (jasnożółte) otrzymają od 1 lutego rb. dodatek w wysokości 8 marek. Pobierający rentę wdowia lub wdowca, a zatem na kwity W (ciemnozielone) lub WK (zielone) otrzymają dodatek miesięczny w wysokości 4 mk. Pobierający rentę na starość lub rentę sierocą nie otrzymają żadnego dodatku. Pobierający rentę musi się postarać o osobny kwit w urzędzie pocztowym. Dodatki odebrać można razem z rentą, można je także odebrać później, jednakże nie po 30 czerwca 1919. Dodatki wypłaca się tylko za pełne miesiące. Jeśli na przykład pobiera ktoś rentę od 3 kwietnia 1918, to przysługuje mu prawo do dodatku za miesiąc maj. Jeśli pobierający rentę umrze 2-go marca 1918, to rodzina jego otrzymuje nie tylko rentę lecz i dodatek za marzec. Dodatki wypłacać będą urzędy na razie przez 11 miesięcy roku 1918. Spodziewać się należy, że rząd przedłuży czas wypłacania dodatków. Dla pobierających rentę urazową (unfall) poczynione zostaną także różne ulgi.

— Paczek polecających wysyłać nie wolno. Kuriertwo niemieckie skierowało do sekretarza państwowego urzędu poczt państwowych wniosek o pozwolenie wysyłania znów przesyłek rekomendowanych. Na to nadeszła odpowiedź odmowna ze względu na trudności komunikacyjne, szczególnie w lutym. Ogromna liczba wysyłanych paczek poświęcała się nie zmniejszała a wzrosła by znacznie, gdyby dopuszczono znów przesyłki polecane.

— **Ochraniacze podeszew.** Jak już swego czasu donosiliśmy, nie wolno sprzedawać od 1 stycznia ochraniaczy obuwia w postaci płatków skóry, które się na podeszwę przybija. Towarzystwo sztucznych podeszw donosi, że ochraniacze z dobrej skóry, grubości przynajmniej 2 mm. mogą być sprzedawane jeszcze do 28 lutego r.d. Za warunek postawione są ceny, których kupcy trzymać się muszą. Są one: jeden ochraniacz długości 2—3 cm. powinien kosztować najwyżej 4 fen., dłuższe 5 fen. Nie wolno osobno liczyć opakowania i innych kosztów.

Bytom. Komenda obwodowa w Bytomiu przyjmie większą ilość ochotników, którzy nie są zdolni do służby w polu. Oprócz tego przyjmie komenda szewca. Podania z życiorysem i policyjnym świadectwem prowadzenia należy adresować: Bezirkskommando, Beuthen O.-S.

— **(Sprawy żywnościowe).** W bieżącym tygodniu do 13 bm. przypada na osobę 50 gramów kaszy (funt 36 fen.), w miejsce maki ziemniaczanej 50 gramów suszonej brukwi (funt 1,60 mk.); dla dzieci, mających tylko pół karty chlebowej, 250 gramów grysku (funt 32 fen.), który do nabycia jest tylko w składzie Machinka przy ul. Piekarskiej. Miesia przypada 250 gramów, dla dzieci 125 gramów; masła 20 gr. (funt 3.10), margaryny 20 gramów (funt 2 mk.) i zamiast 100 gramów marmelady 250 gramów (funt 90 fen.) Ziemniaków otrzyma się na marki 7 funtów, z których 2 funty przeznaczone są na domieszkę do chleba. Na odciinek 45 karty żywnościowej przypada 2 funty brukwi i funt. Jarmurzu lub świeżej kapusty.

— **O s z u s t** jakiś, który nazwał się »Ryszard Michler«, ubiegał się o rękę pewnej wdowy w Bytomiu. Chociaż »Michler« nie był żadną pięknością, bo oprócz wystających kości twarzy miał wpadnięte policzki i wysadzone oczy, wdowa »sobie go apodobała«, zwłaszcza, że narzeczony był rzekomo dozorcą na jednej z kopalń. Przez jakiś czas nie zamęcało szczęścia obojga. Narzeczony od czasu do czasu potrzebował pieniędzy, których ta wdowa nie żałowała. W ten sposób »nabrał« narzeczony wdowę na większą sumę pieniędzy i już się więcej o narzeczony nie pokazał. Wdowa jest o jedno doświadczenie bogatszą, pieniądze jej przepadły i z wesela jej nie będzie.

— Zwracamy uwagę, że w niedzielę dnia 13-go stycznia odbędzie się w »Ulne« drugie przedstawienie »Jasełka« czyli »Pastorałki«. Kto nie był na przedstawieniu tem w święto Trzech Króli, niechże postara się koniecznie pójść teraz w niedzielę, a nie pożałuje tego. Zebrana bardzo licznie na pierwszym przedstawieniu publiczność z zadowoleniem przysłuchiwała się precyzyjnym śpiewom i dowcipnym rozprawom pastuszków. Amatorzy wywiazali się z zadań znakomicie, stroje i dekoracje były wspaniałe, śpiewy cudne. Dla samego choćby usłyszenia duetu między dwoma pastuszkami już warto iść na przedstawienie. Podobają się też nadzwyczaj oracya, jaką kurp z puszki Nyszynieckiej wypowiedział do Dzieciątka. Szerzej się nie rozpiskujemy; kto ciekaw, niech idzie w niedzielę a dwójką osiągnie korzyść: spędzi miłe i pożyteczne kilka godzin i groszem swym przyczyni się do ulżenia nędzy naszym matym biedactwom w Polsce.

Chorzów. (Nieszczęście). Wycieczka, wdowa Nowakowa, licząca lat 70, cierpiąca na porażenie śledziła przy zapalonym piecu i nieszczęście chciało, że cieleń załapał na staruszkę ubranie. Nieszczęśliwa kobieta odniosła skutek tego tak ciężkie operowania, że zmarła w przeciągu 7 godzin wśród strasznych boleści.

Mysłowice. (Konfiskata 40 centnarów słoniny). Na wniosek urzędu zwalczającego lichwę urządziła policja w składzie kupca Finka przy ul. Kaczej rewizję i skonfiskowała 40 centnarów słoniny, jaka była schowana w piwnicy. Słonina ta pochodzi podobno z Królestwa Polskiego.

Legonowice pow. rybnicki. Za ujęcie leńców rosyjskich, którzy byli zbiegli z obozu, otrzymali górnicy Garboj, Adamczyk i Buchalik po 3 mk. nagrody.

Paruszowice. Za kradzież pasu rozpędowego z tutejszej fabryki skazał sąd żyda Izaaka Bombęgo na 4 miesiące więzienia.

Rybnik. (Morderstwo w Chudowie.) Pisaliśmy o tem, że władze musiały wypuścić na wolność podejrzanego o morderstwo kelnera Kwokęgo z Zabrza, tak samo pewnego żołnierza trzeba było uwolnić. Natomiast zdołał żandarm Scholz wysledzić i ująć pewnego mężczyzny, który podobno już się przysięgał do zastrzelenia leśniczego i żandarmu w Chudowie. Żandarm udał się do znanego mu kłusownika i zdziwił się, że ów kłusownik dziwnie siedział na krześle, albowiem kłusownik był chory. Jak się okazało, kłusownik był okaleczony strzałem w dółną część ciała. Oczywiście, że kłusownika podejrzanego aresztowano, a jak słysząc, przyznał się już do winy i podał także swego współnika z Chudowa. Dnia tylko policja wiedziała, że leśniczy, który poległ wskutek strza-

ku kłusownika, był poprzednio strzelił do kłusowników i jednego z nich okaleczył. Aresztowanego kłusownika widziała w dniu zbrodni jedna z robotnic dworskich w Chudowie, jednakże ze strachu przed temną o tem milczała.

Czarzawice. Do nowego kościoła zakupioną zwieszającą się świecznik, tak zwany »pająk«, za cenę 9000 marek. Pierwsza składka parafian na zapłacenie nowego nabytku przyniosła 3000 marek.

Racibórz. W nocy na niedzielę odwiedzili właściciel skład Glicksmanna & Rechlitz w Rynku i zabrali towarów w wartości blisko 350 marek. Widocznie zostali jednak spłoszeni przy »pracy«, gdyż pozostawili kufer napełniony łupem. — Prawdopodobnie ta sama szajka odwiedziła w sąsiedztwie położoną cuklarnię Riedla, gdzie skradła spory zapas konfitur.

Opoł. (»Paskarzy«). Policja wpadła tu na rozgaleziony handel żywnością bez kartek. U handlarza Proskauera na odrzańskim Przedmieściu przeprowadzono rewizję i odkryto całe składy żyta, pszenicy i maki. Synowie Proskauera skupowali żywność w powiecie, szczególnie jednak zboże, które w młynach wymieniali bez karty na mąkę. Żywność w ten sposób nabyta sprzedawali po wysokich cenach w mieście. Oprócz tego miał Proskauer ukrytą rzeźnię. Władze zarządziły w sprawie tej śledztwo.

Wrocław. (Sp. ks. profesor Laemmer). W nocy z soboty na niedzielę zmarł w 83 roku życia znany profesor teologii katolickiej, ks. prałat Laemmer. Pochodził z Olsztyna w Prusach Wschodnich a urodził się protestantem. W 22 roku życia został docentem teologii protestanckiej przy uniwersytecie w Berlinie. Wysłany przez rząd na studia do Rzymu, zapoznał się tam z wiarą katolicką i został katolikiem. W r. 1859 został wyświęcony w Brunsberdze na kapłana katolickiego. W dwa lata później objął urząd subregensa seminarium duchownego w Brunsberdze, a za dalsze dwa lata urząd profesora uniwersytetu wrocławskiego. Liczył wtedy dopiero 29 lat. Nieboszczyk napisał wiele dzieł z zakresu historii Kościoła i prawa kościelnego i uchodził na tem polu za wielką powagę. R. i. p.

Zgorzelec. Zaginęła 17-letnia córka p. Menzel. W sobotę ubiegłą poszła na lekcję gry na fortepianie i nie wróciła.

Olsztyn. (Niedoświadczona). Przed tutejszym sądem toczyła się ciekawa rozprawa przeciw 25-letniej Helenie K. urodzonej w Inowrocławiu, pod zarzutem »fałszowania dokumentu«. Oskarżona jest córką lekarza K. z Inowrocławia. Ody miała lat 19, oddano ją do pensjonatu w Gdańsku, gdzie poznała osobnika, który przedstawił jej się jako heraldyk Bohdan Czarnowski i mimo, że dwa razy tyle miał lat co ona, zdołał rozkołysać niedoświadczoną. Rodzice starali się przeszkodzić małżeństwu, lecz zakochana opuściła dom rodziny i w Płocku poślubiła go przed jednym z ołtarzy domowego wierność, a on jej przyrzekł małżeństwo. Bohater tego romansu kupił teraz wilę w Sopotach za 19 000 mk., przyczem wpłacił 2 000 mk. z jej pieniędzy. Tutaj zamieszkała młoda para. Młoda kobieta gospodarzyła, a pan Bohdan żył na wielkiej stopie, a że wydatki daleko przewyższały »wielkie dochody heraldyka« narobił wkrótce długów na nazwisko kochanki w wysokość 35 000 marek. Wreszcie z największym spokojem oświadczył pewnego dnia, że nie nazywa się Bohdan Czarnowski, lecz Klimaszewski, jest żonatym i ojcem 7 dzieci. Z żoną przeprowadza proces rozwodowy, po którego ukończeniu z pewnością się z nią ożeni. Helena mimo, że teraz wiedziała całą nagą prawdę, trwała nadal przy tym człowieku, który wywierał na nią szalony wpływ i polecała z nim do Nowego Yorku, gdzie mieszkali przez 5 lat jako małżonkowie Klimaszewscy. Czas ten określała oskarżona przed sądem jak najstraszliwszy w jej życiu. Klimaszewski bił ją często i bez powodu, a ona nie umiała wyzwolić się z rąk tego tyrana. Późem para wróciła do Niemiec i znów zamieszkała w wili w Sopotach. Wiosną 1917 r. przy-

jechali do Ostródy, gdzie K. chciał niby w pobliżu nabyć dobra. Narazie kupił kuźnię z całym urządzeniem od kowala G. Przy wpłaceniu zadatku dał mu G. wózek, lecz kowal dla pewności zażądał podpisu żony. Na sądzie zeznała, że po długim wahaniu i pod presją wejrzenia i pogróżek podpisała akt jako »pani Helena Klimaszewska«. Kowal stracił na tem 4000 marek. Od czasu, gdy Helena przyjęła posadę w Poznaniu jako kszężkowa, zerwała wszelkie stosunki z Klimaszewskim mimo, że tenże usiłował się znów do niej zbliżyć. Po długich naradach sąd uwolnił oskarżoną, bo nie działała z własnej woli, tylko była narzędziem bez woli w rękę awanturnika.

Galicya. (Jak postępuje się z inwalidami polskimi?) Wiele krzywd, bezprawia i nadużyć przecierpiała w czasie wojny ludność w Galicyi. Mówili o tem w parlamencie niektórzy posłowie polscy i w delegacjach przedstawił także te krzywdy p. Długosz. Między innymi mówił także o traktowaniu inwalidów polskich i żołnierzy, którzy uciekli z niewoli, na co przytaczał liczne przykłady — a przede wszystkim wykazał, że inwalidzi polscy, którzy stanowią 59 procent (59 na 100) inwalidów z całej Austrii, traktowani są, zwłaszcza przy ocenie niezdolności do pracy, z gruntu inaczej, niż żołnierze innych narodowości. Wystarczy drobny przykład. Ignacy Chwastek z Kozowej, któremu granat oderwał rękę po ramię, a drugą pogruchotał, któremu pogruchotało jedną nogę, otrzymał 70 procent niezdolności do pracy, aczkolwiek nie mając rąk, do pracy jest przecież całkiem niezdolny.

Gorzej jeszcze z tem, że inwalidów, którzy nawet jeszcze nie przyszli do siebie, powołuje się w Galicyi z powrotem do służby wojskowej.

Jeszcze gorzej z tem, że ludzi, zwłaszcza starszych, którzy w służbie wojennej stracili zupełnie zdrowie, odsyłają władze wojskowe zrujnowanych fizycznie do domu, nie uznając ich za inwalidów, wskutek czego rodziny ich tracą zasiłek. Niejedną z tych żołnierzy umarł w domu i rodzina została wydana na łup ostatniej nędzy. Takich wypadków jest w Galicyi mnóstwo.

Różne. (Przepisy o »ogonkach«). We Wiedniu od dnia 15 zm. obowiązują przepisy następujące, wydane przez dyrekcję policji miejscowej: 1) W czasie od godzin 7 wieczorem do 6 rano wzbronione są »ogonki« przed sklepami, w których się sprzedaje niezbędne artykuły codziennego użytku. 2) Ustawianie się dzieci do 12 roku życia przed sklepami i w pobliżu sklepów jest także zakazane za dnia. Wyjątkowo mogą dzieci do lat 12 wstępować na ogonki, jeżeli wykażą, że nie ma w domu nikogo innego, któryby mógł zakupić załatwić. Przekroczenia tego zarządzenia będą karane grzywną od 2 do 2000 koron albo aresztem od 6 godzin do 14 dni. Kara nałożona będzie na rodziców lub opiekunów, którzy dziecko do »ogonku« wstawili lub też na przebywanie dziecka w ogonku zezwolili.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Lipiny. W niedzielę 13. stycznia po południu o godz. 2 odbędzie się zebranie filii górników Z. Z. P. na sali p. Morawietz. Filie z Charlottenhofu, Goduli i GutsMuthsstraße upraszają się o liczne przybycie.

Zastępstwo miejscowe

Siemianowice. Walne zebranie Koła śpiewu »Kajano« odbędzie się w niedzielę, 13. stycznia po południu o godzinie 5 w domu polskich towarzystw przy ul. Rybnickiej nr. 6. Komplet wszystkich członków pożądan. Zarząd.

Mikołów. W niedzielę, dnia 13. stycznia po południu o godz. 1 odbędzie się miesięczne zebranie Koła śpiewaczego »Harmonia« w zwiłkłym lokalu p. Józefa Jankowskiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

Każdego czasu

można sobie zamówić gazety naszą na pocztę lub u nas, w redakcji.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolita«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Reumatyzm

Każdego rodzaju nową, azybko Kasperka nacieranie i tabletki (pacier. 4.00) tab. 2.00 m. Do nabycia tylko w aptece w Kiszczynie (Kuchontin O.-S.)

Dzinych kruszków

w kamieniu (Gesteinhäuter), murarzy i ciśnień (zaw. prów) na wysoce zarobek przynajmniej

Wilhelm Czech,

zawinił wca typolat, Kiszczynie, Ebnegstrasse 118.

Friedrich Haase, Verdenhaus, Dessau

Postsohockkonto: Berlin 17990.



Nr. 285 a. Czysło srebrny zegarek »Savonette« nadzwyczaj piękny, trzy srebrne kapsułki, cyferblat malowany. 10 rubinów. marek 73.75. — Wzorki towary wysyłam franko.